

Spacerując po Szczecinie ... rozterki redaktora



Spaceruję często ulicami Szczecina, mam swoje ulubione trasy i miejsca , które chętnie przy okazji odwiedzam. Mijam witryny sklepów, butików, których mnóstwo wokół. Mijam puste place, na których prawdopodobnie niebawem stanie kolejny hipermarket lub podobne ustrojstwo współczesności. Mimo szczerych chęci , nie udaje mi się przejść obok nowoczesnego kompleksu sportowego,

pływalni , strzelnicy sportowej. Wierzyć się nie chce, że spaceruję ulicami blisko 400-tu tysięcznej aglomeracji miejskiej, stolicy dużego województwa. Wydaje mi się, że przechadzam się po ulicach miasta zapomnianego przez Boga i ludzi którzy nim władają i nie wiedzieć czemu

będących z siebie całkiem zadowolonych.

Kiedy, blisko 25 lat temu przyjechałem z Gdańska do Szczecina, myślałem, że zamienię jedno rozwijające się miasto na drugie o podobnych aspiracjach. Blisko ćwierć wieku minęło, przybyło mi siwych włosów, trochę też ich bezpowrotnie straciłem, częściowo w wyniku upływających lat, częściowo z powodu przyglądaniu się destrukcji nawet tego, co w sportowym Szczecinie przedtem było. Pamiętam fajną strzelnicę przy ulicy Sowińskiego i klub „Pionier”, w którym rozpocząłem swoją drogę strzelca –amatora. Pamiętam też mnóstwo imprez strzeleckich, zawodów, w których najpierw uczestniczyłem a później jako sędzia strzelectwa sportowego prowadziłem. Pamiętam upadek „Pioniera” i później po

przejściu do KS „Elita” próby ratowania obiektu przed zniszczeniem. Nie udało się nam to.

Strzelnicę zrównano z ziemią, obiekt

na którym organizowano zawody najwyższej rangi z Mistrzostwami Polski czy zawodami międzynarodowymi włącznie przestał istnieć

Razem ze strzelnicą pogrzebano osiągnięcia

szczecińskich strzelców. Ktoś zapomniał o młodzieży , która w kadrze narodowej juniorów reprezentowała

również Szczecin.

Zapomniano o

sportowcach-inwalidach z KS „Start”, którzy reprezentowali Polskę i Szczecin na

Para Olimpiadach w Sydney, Atenach, Pekinie, którzy to z Mistrzostw Świata w Korei i z kilku Mistrzostw Europy wrócili z medalami.

Doprowadzono do tego, że Szczecin jako jedyne miasto wojewódzkie w Polsce nie dysponuje strzelnicą sportową. Planów , których było sporo nigdy nie zrealizowano. Powiem więcej nie wykonano zobowiązania , że w zamian za zburzoną

strzelnicę wybudowany zostanie nowy kompleks strzelnic. Był już nawet

teren, był nowy projekt, tylko pieniądze gdzieś odpłynęły i ówczesne władze miasta szybko zapomniały o sprawie wycofując się w siną dal. Tak

więc ten marazm trwa do dnia dzisiejszego. Nie tak dawno, bo raptem kilka lat temu, udało się nam, dzięki przychylności ówczesnych władz MON-u,

uzyskać możliwość

bez przetargowego przejęcia budynku z Agencji Mienia

Wojskowego , który po naprawę niewielkich kosztach i modernizacji byłby obiektem spełniającym oczekiwania wszystkich

zainteresowanych. Niestety

żałosne władze miasta

z

żałosnym

Prezydenta Miasta

Panem J. na czele nie raczyły przyjąć

darowizny, przyczyny

odmowy pominę, aby nie rozśmieszać czytelników, bo nagły atak niepohamowanego śmiechu może mieć różne

przykre następstwa, ze zgonem włącznie.

Niestety

na brak zrozumienia i niedoceny inicjatywy społeczników

radę nie ma. Na szczęście ekipa tych

żałosnych włodarzy miasta odeszła w mrok

zapomnienia,

jedynie co pozostawiła po sobie, to supermarket na supermarkecie i zgrzyt zębów. Są

szanse na to, że może

z obecną ekipą się dogadamy, początek został zrobiony, pocieszające jest to, że przynajmniej można rozmawiać konstruktywnie, a to już jest spore osiągnięcie.

Póki co,

bierzemy udział w zawodach poza Szczecinem, sam zresztą oprócz startów w zawodach, sędziuję i czasem

współorganizuję zawody poza naszym miastem, jak choćby Międzynarodowe Mistrzostwa Polski IPSC. Jedni z najlepszych strzelców praktycznych IPSC w Polsce, mieszkańcy Szczecina

zresztą, póki co reprezentują barwy

klubu z Dolnego Śląska, a ja klubu warszawskiego. Strzelectwo jest mi bliskie, więc o nim najczęściej myślę, co nie znaczy, że inne dziedziny rekreacji fizycznej są mi obce. Brak mi pływalni z prawdziwego zdarzenia, której społeczeństwo Szczecina, pomimo wielu obietnic doczekać się nie może, brak mi kompleksu sportowego godnego tak dużego miasta jakim jest Szczecin, bo terenu na ten cel nie brakuje. Może się kiedyś tego doczekam. Tak więc, jak narazie, to spaceruję po ulicach Szczecina, spaceruję i myślę jak przecież niewiele potrzeba, żeby zrozumieć

drugiego człowieka, żeby docenić inicjatywę społeczną, tylko żeby zrozumieć i docenić to niestety trzeba chcieć,

Spacerując po Szczecinie... rozterki redaktora

Wpisany przez Redaktor - Zbyszek

poniedziałek, 01 grudnia 2008 10:00 - Poprawiony czwartek, 18 grudnia 2008 19:37

a to okazuje się, że nie jest takie proste.

Zbyszek